REWERZANKA

Nr 4/Rok XI/lipiec - wrzesień 2025

Zgromadzenie Córek św. Franciszka Serafickiego
www.franciszkanki-sandomierz.pl
rewerzanka@poczta.fm

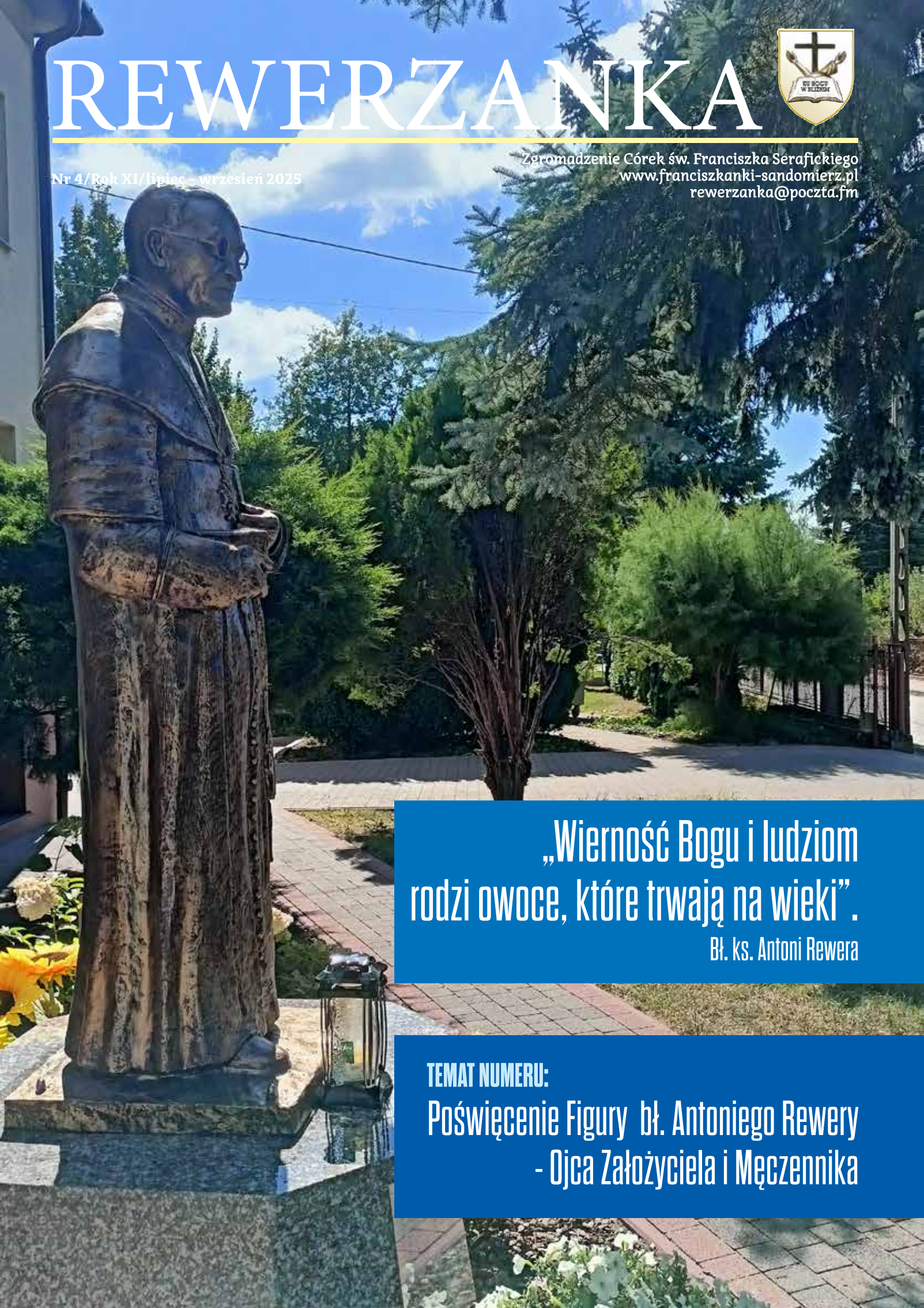

„Wierność Bogu i ludziom rodzi owoce, które trwają na wieki".

Bł. ks. Antoni Rewera

TEMAT NUMERU:

Poświęcenie Figury bł. Antoniego Rewery - Ojca Założyciela i Męczennika

POŚWIĘCENIE FIGURY BŁ. ANTONIEGO REWERY

Pierwsza seria naszych zakonnych rekolekcji w tym roku – Roku Świętym Jubileuszowym 2025 – rozpoczęła się od niecodziennego wydarzenia, albowiem bezpośrednio po Mszy świętej, rozpoczynającej te rekolekcje, została poświęcona Figura naszego Ojca Założyciela.

Figura ta, pierwsza w ogóle w historii Zgromadzenia, pojawiła się przed wejściem do Domu Zgromadzenia przy ul. Leszka Czarnego 9 w Sandomierzu już 12 czerwca br., tj. w Święto bł. Antoniego Rewery, w przeddzień 26. rocznicy beatyfikacji 108 Męczenników II wojny światowej, i także naszego Ojca Założyciela, ale na jej poświęcenie Przełożona Generalna, M. Victoria Kwiatkowska, wybrała właśnie tę datę: niedzielę 22 czerwca i początek tegorocznych zakonnych rekolekcji. Wypada tu wspomnieć, że w gronie rekolektantek jest aż pięć tegorocznych Sióstr Jubilatek: trzy Siostry obchodzą złoty jubileusz profesji, a dwie – diamentowy.

Poświęcenia Figury bł. Antoniego Rewery, kapłana i męczennika, dokonał rekolekcjonista: o. Michał Nowak OFM Conv. Po zakończonej liturgii Siostry obecne na Mszy świętej przeszły procesjonalnie z kaplicy przed Dom, a na miejscu były już także inne Siostry, które z różnych przyczyn w Liturgii uczestniczyć nie mogły. O. Michał odmówił stosowną modlitwę i pokropił Figurę oraz Siostry wodą święconą.

Po tym obrzędzie głos zabrała M. Victoria, a że była bardzo wzruszona, to skorzystała z tekstu, który sobie przygotowała na piśmie. Oto on:

„Drogi Ojcze, Moje Kochane Siostry! Jeszcze raz, z wielką radością, witam was na początku tych rekolekcji, które są czasem głębokiego spotkania z Bogiem, odnowy ducha i umocnienia naszego powołania. Przed chwilą poświęciliśmy figurę błogosławionego Księdza Antoniego Rewery, naszego Ojca Założyciela, który swoim życiem i męczeństwem przypomina nam o sile wiary, odwadze i zawierzeniu Bogu. Chciałabym Was zachęcić, kochane Siostry, abyście w tym czasie rekolekcji otworzyły swoje serca na działanie Ducha Świętego. Niech te dni będą dla Was czasem głębokiego odnowienia Waszej miłości do Boga i do bliźnich, czasem, w którym odnajdziecie na nowo sens i radość powołania. Pamiętajcie, że każda z Was jest potrzebna Kościołowi, Zgromadzeniu, ważna i powołana do bycia świadkiem Chrystusa w świecie. W tym szczególnym Roku Jubileuszowym, w którym Kościół pielgrzymuje jako Pielgrzym Nadziei, chcę Was zapewnić, że Wasza modlitwa, Wasza służba i Wasze świadectwo życia są źródłem nadziei dla tych, którym posługujecie. To właśnie Wy, Siostry, jesteście tymi, które niosą światło Chrystusa w codziennym życiu, wśród ludzi, którzy tak bardzo potrzebują pocieszenia, miłości i nadziei. Niech przykład błogosławionego Księdza Antoniego, męczennika za prawdę, umocni Was. Niech jego życie będzie dla Was inspiracją do jeszcze głębszego zawierzenia Bogu i do dawania odważnego świadectwa Ewangelii. Życzę wam, Drogie Siostry, aby te rekolekcje były czasem łaski, pokoju, odnowy i odpo-

Wspólnota rekolekcyjna z O. Michałem przy figurze bł. ks. Antoniego Rewery. Fot. s. Klara

Przełożona Generalna s. Victoria Kwiatkowska składająca róże u stóp figury bł. ks. Antoniego Rewery. Fot. s. Klara

czynku. Niech Duch Święty zawsze Was prowadzi. Tego życzę wszystkim Siostrom, nie tylko Wam, rekolektantkom".

Skończywszy przemówienie, M. Victoria skłoniła się przed stojącym na podeście wizerunkiem Ojca Założyciela i złożyła u jego stóp piękną pąsową różę – symbol miłości naszej do bł. Ojca, a zarazem symbol męczeństwa. A ponieważ Msza święta sprawowana była wg formularza o Duchu Świętym, to i Ojciec Michał, szafarz obrzędu poświęcenia Figury, także był przyodziany w kolor czerwony, jak dla męczenników.

Następnie Przełożona Domu, przed którym postawiona została Figura bł. Antoniego, Siostra Ekonomka Generalna, Marzena Wągrodzka, odmówiła modlitwę dziękczynną za stałą pomoc i opiekę Błogosławionego Ojca Antoniego nad nami i całym Zgromadzeniem, z prośbą o dalsze łaski i prowadzenie drogą charyzmatu. Modlitwę tę zwieńczył wspólny śpiew: „Błogosławiony Ojcze Antoni, módl się za nami, Twoimi Córkami", a potem zostało zrobione grupowe, pamiątkowe zdjęcie. Promyki słońca tańczyły wesoło po Figurze Ojca Antoniego, po osobie Ojca Rekolekcjonisty i po siostrzanych habitach, a w oczach Sióstr, począwszy od M. Victorii, pojawiły się szczęśliwe łzy wzruszenia i wdzięczności.

Niech Bóg będzie uwielbiony przez życie i śmierć bł. Ojca Antoniego, także za charyzmat zakonodawcy, którego Ojcu Antoniemu udzielił bez mała sto lat temu. Nam zaś, dziedziczkom tegoż charyzmatu, niech Bóg hojnie błogosławi, byśmy były godne tego, co nam dano. A stojący dostojnie przed Domem bł. Ojciec Antoni Rewera niech wyprasza Bożą opiekę, pokój i dobro wszystkim wstępującym w progi tego Domu, i również w progi wszystkich Domów naszego Zgromadzenia.

s. Klara Radczak

Poświęcenie figury. O. Michał Nowak OFMConv oraz siostry uczestniczące w rekolekcjach. Fot. s. Klara

JUBILEUSZ

Czerwcowa seria dorocznych rekolekcji, kończąca się 28 czerwca br., we wspomnienie obowiązkowe Niepokalanego Serca Najświętszej Maryi Panny, zwieńczona została uroczystością 50- i 60-lecia profesji rad ewangelicznych pięciu Sióstr. Złoty Jubileusz przeżywają bowiem w tym roku: s. Krystyna Agnieszka Rdzonek, s. Elżbieta Edyta Sztaba i s. Jadwiga Teresa Łagowska, diamentowy zaś – s. Genowefa Aniela Mazur i s. Maria Franciszka Laskowska.

W wigilię tegoż wydarzenia, podczas uroczystych II Nieszporów z Uroczystości Najświętszego Serca Pana Jezusa, rekolekcjonista o. Michał Nowak OFM Conv. poświęcił Jubilatkom specjalnie przygotowane mirtowe wianki, a w dniu Jubileuszu Przełożona Generalna wręczyła je Siostrom i, korzystając z pomocy swoich Radnych, ozdobiła nimi welony Sióstr Jubilatek, aby „na wzór Jezusa ukoronowanego cierniem, z miłością przyjmowały trudy i doświadczenia dnia codziennego i by kiedyś mogły otrzymać od Niego niewiędnący wieniec chwały".

Uroczysta Msza święta koncelebrowana sprawowana była w kościele św. Józefa w Sandomierzu, czyli „u naszego bł. Ojca Antoniego". Przewodniczył jej Ksiądz Biskup Edward Frankowski. Wraz z Księdzem Biskupem przy ołtarzu Pańskim stanęło sześciu kapłanów. Rozpoczynając Liturgię, Ksiądz Biskup Edward pozdrowił serdecznie koncelebransów, Przełożoną Generalną Zgro-

Siostry Jubilatki podczas Uroczystej Eucharystii w kościele pw. św. Józefa w Sandomierzu.

J. E. ks. bp Edward Frankowski wraz z kapłanami podczas jubileuszu 50 - i 60-lecia ślubów zakonnych sióstr.

madzenia i zgromadzonych w świątyni: siostry, rodzinę, znajomych i przyjaciół, a szczególnie Siostry Jubilatki. Ciepłym, jak zawsze, ojcowskim słowem zachęcił wszystkich do wspólnego dziękczynienia Bogu za Siostry Jubilatki, ich życie i powołanie. Mówił także, że ten dzień i ta okoliczność zapraszają nas do modlitwy o dar nowych powołań.

Jeszcze zanim rozpoczęła się Msza święta, Mistrzyni formacji stałej i ceremoniałka jubileuszowej uroczystości, s. Daniela Chwałek, krótkim komentarzem wyjaśniła obrzędy związane ze świętowaniem zakonnego jubileuszu w naszym Zgromadzeniu, przedstawiła też Siostry Jubilatki. Czytania mszalne, śpiewy i modlitwa wiernych również zostały przygotowane przez Siostry.

Po Ewangelii Siostry Jubilatki wyraziły swoją gotowość do odnowienia ślubów, a całość jubileuszowego obrzędu miała miejsce dopiero po homilii, którą wygłosił Ojciec Rekolekcjonista. Obrzędy jubileuszowe „rządzą się swoimi prawami", i kaznodzieja, korzystając z tego przywileju, za kanwę swoich rozważań wziął perykopę ewangeliczną „o człowieku, który zbudował swój dom na skale".

Wznoszenie domu zaczyna się od planu. Moment powołania osoby zakonnej jest właśnie takim planem, a architektem jest Pan Bóg. Nasze życie jest, a przynajmniej powinno być, budowlą opartą na skale. Zaczynamy więc od fundamentów. Tym fundamentem jest dla nas Ewangelia. Najpiękniejszy gmach, jeśli nie ma solidnych fundamentów, runie wcześniej czy później. Wiązadłem zaś wszystkich głazów oraz wykończeniem jest miłość, bo ani bez solidnego fundamentu, ani bez miłości nie zbudujemy prawdziwego domu. Kaznodzieja stwierdził też, iż ma nadzieję, że Siostry Jubilatki, przeżywając te jubileuszowe rekolekcje i przygotowując się do tego pięknego wydarzenia, „zeszły do piwnic" i sprawdziły fundamenty swego domu: czy wszystko jest w porządku, czy nie trzeba czegoś poprawić, by ten dom trwał niewzruszenie. A teraz, po rekolekcjach i uroczystości, trzeba wracać do domu i nadal budować oraz innym pomagać budować dom na Chrystusie, nim Pan odwoła do swego niebieskiego domu. Czas jest krótki, nie wolno się ociągać. Czas jest krótki dla każdego – nie tylko dla diamentowych czy złotych Jubilatek.

Po homilii Siostry Jubilatki dokonały przebłagania za grzechy i niedoskonałości, odnowiły śluby złożone przy pierwszej profesji i prosiły Boga o pomoc oraz łaski potrzebne do doskonałego wypełniania ślubów nadal, każdego dnia, aż do śmierci. Potem przyjęły jeszcze i ucałowały poświęcone przez Księdza Biskupa Jubileuszowe Krzyże, przyniosły dary w procesji i Msza święta trwała dalej.

Po Komunii świętej odśpiewano dziękczynne Te Deum, a s. Edyta w imieniu wszystkich świętujących Sióstr wypowiedziała słowa wdzięczności Bogu, Rodzicom, Rodzeństwu, krewnym, Przełożonym i całemu Zgromadzeniu oraz skierowała je do wszystkich, którzy w jakikolwiek sposób przyczynili się do wzbudzenia i pielęgnowania powołania przez te wszystkie lata. Słowa wdzięczności na koniec skierowała także do Księdza Biskupa i celebransów oraz wszystkich uczestników jubileuszowej Liturgii – za obecność i wspólne świętowanie.

Po Siostrze Jubilatce głos zabrała M. Generalna Victoria, by w pełnych ciepła i serdeczności słowach podziękować Siostrom za ich życie i powołanie oraz wieloletnią posługę na różnych areopagach misji Zgromadzenia. M. Victoria podkreśliła z mocą, że wszystkie Siostry Jubilatki, i każda z osobna, są wielkim skarbem Kościoła i Zgromadzenia. Nie mogła jednak szczegółowo przedstawić rysu biograficznego oraz zadań poszczególnych Sióstr, bo czasu na tej Liturgii byłoby na to stanowczo za mało. Powiedziała więc z całą prostotą i miłością, że „Bóg to wie, Wy wiecie i ja wiem, my wszyscy tu zgromadzeni też to wiemy". I za to wszystko serdecznie dziękowała. M. Victoria wspomniała także śp. m. Maksymilianę, która swój złoty jubileusz przeżywa już w niebiańskim gronie, a to za jej kadencji Zgromadzenie otrzymało prawa papieskie i o. Antoni był beatyfikowany. Osoba Założyciela bliska jest wszystkim Jubilatkom. Jego wizerunek umieściły na pamiątkowym obrazku, a po nałożeniu wianków „stanęły wiankiem" przy figurze bł. Antoniego, by je otoczył swoją opieką, co zostało utrwalone na pamiątkowej fotografii. Jak zawsze, po słowach wdzięczności – i wcześniej, i po przemowie Matki Generalnej – były jeszcze wręczane kwiaty: piękne róże herbaciane.

Przed błogosławieństwem Ksiądz Biskup złożył Siostrom Jubilatkom gratulacje oraz życzenia i polecił je opiece naszych Świętych Patronów: Niepokalanemu Sercu Maryi, św. Ojcu Franciszkowi i bł. Antoniemu. A s. Michaela, organistka, zaintonowała na rozesłanie pieśń ku czci Ojca Antoniego: „Chwała, cześć".

Na dalsze świętowanie, bycie razem i spotkanie – czasami po latach – z krewnymi i znajomymi Sióstr Jubilatek, wszyscy udali się do sąsiadującego ze świątynią Domu rekolekcyjnego „Quo Vadis", gdzie z całym zastępem Pań, bo gości była bez mała setka, krzątała się gościnnie Ekonomka Generalna, s. Przełożona Marzena Wągrodzka. Tu wszyscy zostali nakarmieni do sytości, a na deser był tort jubileuszowy. A nawet dwa torty: jeden od 50-latek, a drugi od 60-latek – oba pyszne oraz strojne i dostojne jak nasze Jubilatki.

Bogu Najwyższemu niech będzie chwała i cześć za nasze Siostry Jubilatki, a one, ubogacone łaskami płynącymi z Najświętszych Serc Jezusa i Maryi, niech będą przeszczęśliwe, bo zaprawdę wielka to łaska świętować w tak drogie naszym sercom liturgiczne uroczystości Najświętszego Serca Pana Jezusa i Niepokalanego Serca Maryi oraz w wigilię Świętych Apostołów Piotra i Pawła – w kościele, gdzie wszystko mówi nam o Ojcu Założycielu i gdzie odczuwa się prawie namacalnie jego stałą obecność. Było pięknie! Nic dodać, nic ująć! Jakby trochę nieba na ziemi.

s. Klara

Siostry Jubilatki. Od prawej: s. Edyta, s. Agnieszka, s. Franciszka. s. Teresa, s. Aniela. Fot. s. Klara

CISZA, KTÓRA MÓWI...

CZYLI PRZYGODA ZE SŁOWEM BOŻYM

Jak co roku w życiu każdej Córki św. Franciszka Serafickiego nadchodzi chwila zatrzymania się... czyli rekolekcje zakonne, których istotą jest zbliżenie się do Boga i samej siebie. Bo przecież misją naszego powołania zakonnego jest umiejętne słuchanie Pana Boga i codzienne pytanie Go, czego od nas oczekuje. Bóg jest CISZĄ... JEGO SŁOWO JEST CISZĄ. Ale nasz codzienny rytm dnia i posługi wobec bliźnich sprawiają, że to nie SŁOWO BOŻE staje się przewodnikiem naszego dnia, ale hałas tego świata. Dlatego, wędrując przez życie z Pismem Świętym, warto mieć przy sobie dobrego PRZEWODNIKA.

Opatrzność Boża sprawiła, iż takim PRZEWODNIKIEM REKOLEKCYJNYM w sandomierskim Domu naszego Zgromadzenia – w dniach od 22 do 28 czerwca 2025 r. – był o. Michał Nowak OFMConv, który wygłosił nam rekolekcje o SŁOWIE BOŻYM.

Temat wiodący tego świętego czasu brzmiał: „10 pytań, które może odmienić Twoje życie". Każdy dzień był przepleciony wspólną modlitwą liturgiczną i osobistą, w które wkomponowane były dwie nauki rekolekcyjne. Nauki inne niż dotychczas – ponieważ zadaniem każdej siostry, przed każdą konferencją, była krótka medytacja wyznaczonego przez Ojca fragmentu Słowa Bożego. Co ciekawe, każdy fragment zawierał PYTANIE JEZUSA do każdej z nas, a odpowiedzi na nie ukryte były w ciszy naszych serc.

Jak zatem wyglądał ten dekalog pytań?

1. Czego szukasz? / Kogo szukasz?

Szukam moich duchowych braków, pustki gotowej do wypełnienia Jezusem, który winien być moim jedynym pragnieniem. Każdy dzień ku wieczności to moje osobiste podwyższanie poprzeczek z miłości do Jezusa.

2. Kim jest dla mnie Jezus?

Odpowiedź bardzo osobista... tylko ja i Jezus, czyli jak wygląda mapa mojego życia.

3. Czy chcę wyzdrowieć duchowo?

Czy w moim życiu podążam za gwiazdą przewodnią – JEZUSEM? Jeśli chcę uzdrowienia duchowego, konsekwencją będzie wzięcie odpowiedzialności za swoje życie.

4. Jakie są moje pragnienia?

Jeśli swoje życie zakonne przeżywam w duchu służby innym, nigdy nie doświadczę samotności – bo świętość to picie swojego niepowtarzalnego kielicha życia w duchu miłości Jezusa.

5. I Ty chcesz odejść?

Można zostać fizycznie, ale odejść wewnętrznie... a przecież przyszłam do zakonu, aby stawać się JEZUSEM.

6. O co się troszczysz?

Mam być PRZEJRZYSTA, czyli radykalnie zaufać i być WDZIĘCZNĄ za to, co mam – a mam JEZUSA.

7. Co widzę, patrząc na siebie?

Co widzą oczy mojej duszy? Mówią mi: zajmij się sobą, bo siebie samej nie znasz... To jedyna droga poznania BOGA.

8. Czy jeszcze śpisz?

Dopiero kiedy się obudzę, będę chodzić w BOGU – w DUCHU ŚWIĘTYM.

9. Przyjacielu, po coś przyszedł?

Trzeba wszystko omawiać z Jezusem... bo służę jako osoba konsekrowana, ale czy myślę jak osoba konsekrowana?

10. Siostro, czy miłujesz Mnie?

MIŁOŚĆ można budować tylko na prawdzie o sobie. Dlatego...

NIE BÓJ SIĘ, WYPŁYŃ NA GŁĘBIĘ!!!

Drugi turnus rekolekcji zakonnych. Rekolekcjonista – o. Michał Nowak OFMConv oraz siostry uczestniczące w rekolekcjach. Fot. s. Natalia

Na zdjęciu: s. Przeł. Urszula (flet), s. Michaela (organy). Fot. s. Natalia.

Rekolekcjonista przypomniał nam oczywistą prawdę, że sam BÓG JEST PYTANIEM, a ODPOWIEDŹ też w NIM jest UKRYTA. Można rzec, że SŁOWO BOŻE było wypełnieniem każdego dnia i czynności, a zwieńczeniem – godzina ciszy na kolanach przed Najświętszym Sakramentem. O ile na modlitwie zwracamy się do Boga my, o tyle Pismo Święte jest Jego Słowem skierowanym do nas. Dlatego zadaniem o. Michała podczas tych dni było zachęcenie sióstr do systematycznej, półgodzinnej, porannej medytacji Słowa Bożego. Oczywiście najlepszą przewodniczką po drodze wiary i wzorem zasłuchania w Boże Słowo jest Maryja – MATKA SŁOWA WCIELONEGO. Dlatego warto, aby ta, która jest ŚWIĄTYNIĄ MILCZENIA, uczyła nas SŁUCHANIA.

To niezwykłe, że w chwili, kiedy przestajemy mówić, a zaczynamy SŁUCHAĆ BOGA, łatwiej zaczynamy MU UFAĆ.

„Zatrzymaj się w ciszy przed PANEM i Jemu zaufaj" – powie Psalmista (Ps 37,7). A my z tą myślą chcemy powrócić na miejsca naszej codziennej posługi, bo CISZA, która przychodzi jako OWOC MEDYTACJI SŁOWA BOŻEGO, jest Jego darem i Jego łaską. I nie chodzi o brak dźwięków z zewnątrz. Chodzi o tę ciszę, która rodzi się, gdy mimo hałasu świata odnajduję ją w moim sercu. Powracamy spokojniejsze, bo ufamy, że Bóg ma lepsze rozeznanie sytuacji niż my i jeśli jakaś myśl jest dobra i pochodzi z Jego NATCHNIENIA, cisza modlitwy nie tylko jej nie zniszczy, ale pozwoli, by ona jeszcze mocniej zakorzeniła się w naszym oczyszczonym przez ciszę sercu i wróciła ze zdwojoną siłą w innym czasie. Św. Paweł Apostoł pisze: „Przeto wiara rodzi się z tego, co się słyszy, tym zaś, co się słyszy, jest słowo Chrystusa" (Rz 10,17).

Powrót z rekolekcji zawsze mi się kojarzy z układaniem puzzli. Kiedy to z chaosu przeróżnych kawałków naszego życia powstawać zaczyna sensowna całość. Rekolekcje sklejają nasze serca, bo kiedy wydaje nam się, że zgubiłyśmy jakieś elementy i nic nie pasuje w miejsca, na które patrzymy... po rekolekcjach okazuje się, że wszystko się łączy i znajduje. Wystarczy po prostu robić swoje... Bo Bóg jest większy od wszystkiego, co może nas dzisiaj niepokoić, i będzie i tak po swojemu układał puzzle naszego życia. Zgodzić się na to – to najprostsza DROGA DO ŚWIĘTOŚCI.

s. Julia Kalarus

NA PIELGRZYMIM SZLAKU I W MISYJNEJ CODZIENNOŚCI

- ROZMOWA O WIERZE I POSŁUDZE

Ks. Michał Ulaski – kapłan diecezji radomskiej, od wielu lat zaangażowany w posługę misyjną na Alasce. Ma doświadczenie duszpasterskie zarówno w Polsce, gdzie posługiwał w parafii Gielniów, jak i w trudnych warunkach misyjnych. Ks. Michał jest znany z głębokiej wiary, otwartości na ludzi oraz pasji dzielenia się doświadczeniem misyjnym z szerszą wspólnotą Kościoła.

W ostatnim czasie brał Ksiądz udział w pielgrzymce na Jasną Górę, podczas której głosił konferencje. Jakie główne treści chciał Ksiądz w nich przekazać i jak zostały one przyjęte przez uczestników?

Ks. Michał: Moim głównym tematem były misje i powołanie misyjne oraz moja codzienność na Alasce. Opowiadałem o tamtejszej rzeczywistości – o Alasce, która jest pięć razy większa od Polski, o jej geografii oraz o mojej pracy duszpasterskiej wśród Eskimosów z pokolenia Yupik. Konferencje miały więc charakter misyjny.

Uczestnicy chętnie zadawali pytania i byli zainteresowani moim życiem oraz duszpasterstwem. Posługuję na Alasce już czwarty rok, dlatego wiele spraw, które dla mnie są codziennością, budzi ciekawość słuchaczy. Tak wyglądała tematyka moich konferencji, które głosiłem w różnych grupach pielgrzymkowych.

Jakie osobiste znaczenie ma dla Księdza pielgrzymowanie do Częstochowy?

Ks. Michał: Bardzo lubię pielgrzymować, ponieważ całe nasze życie jest pielgrzymką. Często słyszymy w kościele, że chrześcijanin jest pielgrzymem, i sam tego doświadczam. Moje życie na misjach również ma taki charakter – przez trzy lata razem z innym księdzem byliśmy odpowiedzialni za teren wielkości około jednej trzeciej Polski. Dwa tygodnie spędzałem w jednej parafii, kolejne dwa w innej. Było to więc ciągłe pielgrzymowanie.

Pielgrzymka do Częstochowy jest dla mnie odzwierciedleniem misji – wciąż jestem w drodze i żyję „na walizkach". Także tutaj, w Polsce, nie zmieniłem trybu życia – nadal pielgrzymuję, co dobrze współgra z chrześcijańskim doświadczeniem, że wszyscy jesteśmy pielgrzymami.

Czy doświadczenie wspólnej drogi, modlitwy i trudów pielgrzymkowych wpływa w jakiś sposób na Księdza posługę misyjną?

Ks. Michał: Wspólna droga jest bardzo ważna także na Alasce, ponieważ tamtejsze wioski liczą po 500–1000 osób. Człowiek sam w pojedynkę nie poradzi sobie w tych warunkach, zwłaszcza że zima trwa tam nawet osiem miesięcy. Dlatego wspólna droga, modlitwa i trud pielgrzymkowy przypominają mi, że na Alasce również trzeba trzymać się razem, żeby przeżyć. Ludzie od setek lat wiedzą, że wspólnota i rodzina są wielką wartością. To doświadczenie z Alaski odnalazłem także w pielgrzymce i starałem się je przekazać innym.

Prowadzi Ksiądz kanał ewangelizacyjny „Father Ulaski z Alaski". Jakie są jego główne cele i w jaki sposób wpisuje się on w Księdza posługę misyjną?

Ks. Michał: Pomysł stworzenia kanału zrodził się podczas modlitwy. Chciałem, aby był miejscem, w którym pokazuję codzienność mojej posługi na Alasce. Wiele osób pytało, jak wygląda życie i praca misyjna w tamtych warunkach, dlatego kanał miał przybliżyć tę rzeczywistość rodzinie, znajomym i wszystkim zainteresowanym.

Nie chciałem jednak, aby był to jedynie kanał o charakterze turystycznym. Oprócz ukazywania Alaski staram się przekazywać treści religijne i nawiązywać do mojej pracy duszpasterskiej. Choć w ostatnim czasie kanał przestał być regularnie prowadzony, dostępne tam materiały są nadal aktualne i wiele osób może z nich skorzystać.

Ks. Michał Ulaski podczas pobytu na Alasce, w trakcie połowu ryb. Fot. Archiwum rodzinne

Jak wygląda codzienność kapłańskiej posługi na Alasce i z jakimi wyzwaniami Ksiądz spotyka się najczęściej?

Ks. Michał: Jednym z największych wyzwań jest ciągłe podróżowanie pomiędzy kilkoma parafiami. Odległości wynoszą 200–300 km, co szczególnie zimą staje się trudnością. Zdarza się, że podczas śnieżyc samoloty nie latają, a nawet skuterem śnieżnym nie można dotrzeć do wiernych.

Drugim wyzwaniem jest specyfika pracy wśród Eskimosów – ludność bardzo prosta, często niewykształcona, żyjąca przez setki lat z rybołówstwa i polowań, aż zetknęła się z cywilizacją Zachodu. Czasem trudno się wzajemnie zrozumieć, zarówno w sposobie myślenia, jak i przeżywania wiary. Te dwa aspekty są największymi wyzwaniami posługi na Alasce.

Co najbardziej porusza Księdza w spotkaniach z tamtejszymi wiernymi?

Ks. Michał Ulaski w czasie posługi na Alasce oraz na drodze pielgrzymkowej do Częstochowy.

Ks. Michał: Porusza mnie ich prostota i inna kultura życia. Eskimosi przez setki lat żyli w rytmie natury, według słońca. W czerwcu słońce świeci przez 24 godziny na dobę, natomiast w grudniu panuje niemal całkowita ciemność – słońce pojawia się tylko między południem a godziną 16.

My w Europie często gonimy za czymś, nie wiedząc dokładnie za czym. Tam ludzie żyją spokojniej, w zgodzie z naturą. Obserwując ich, widzę, że prostota życia może być głęboką wartością, której często brakuje w naszej cywilizacji.

W jaki sposób łączy Ksiądz doświadczenie misyjne na Alasce z duchowym dziedzictwem zakorzenionym w polskiej tradycji wiary?

Ks. Michał: W Polsce chrześcijaństwo ma już ponad tysiąc lat, więc wiara i struktury Kościoła są głęboko ugruntowane. Na Alasce ojcowie Jezuici przywieźli Ewangelię dopiero na przełomie XIX i XX wieku, więc tamtejsza społeczność dopiero zaczyna swoje „dzieje apostolskie".

Doświadczenie polskiej tradycji pokazuje, że potrzeba czasu, aby wiara zakorzeniła się i przyniosła owoce. Na Alasce owoce posługi nie przyjdą od razu – może to zająć wiele lat, a nawet pokolenia. Polska duchowość uczy cierpliwości i wytrwałości, pokazując, że prawdziwe owoce wiary mogą przyjść dopiero po kilkudziesięciu latach.

Ksiądz wspomniał, że owoców tej posługi na Alasce często nie widać od razu, co czyni ją jeszcze trudniejszą. My jednak zapewniamy o naszej modlitwie, aby nie zabrakło siły w tym wysiłku mimo braku widocznych rezultatów. Czy ta modlitwa jest w jakiś sposób odczuwalna i potrzebna – zarówno dla misjonarzy, jak i dla tamtejszej społeczności?

Ks. Michał: Tak, ta modlitwa jest bardzo odczuwalna i potrzebna. Zawsze mam w pamięci siostry, które posługują z cichością i wytrwałością – ich przykład pozostał w moim sercu. Świadomość, że siostry modlą się w intencji misji, a także fakt, że w mojej rodzinie jest siostra zakonna - s. Ewelina, daje poczucie szczególnej więzi duchowej. Ta modlitwa wspólnoty towarzyszy mi codziennie na Alasce i przypomina, że moja posługa jest częścią większej sieci wsparcia, która dodaje sił w trudach pracy misyjnej.

Ksiądz wspomniał o Zgromadzeniu Sióstr, które wywodzi się z charyzmatu błogosławionego ks. Antoniego Rewery. Czy duchowość i przykład założyciela są obecne w posłudze na Alasce i stanowią inspirację dla misjonarzy oraz tamtejszej wspólnoty?

Ks. Michał: Tak, postać błogosławionego ks. Antoniego Rewery jest dobrze znana, szczególnie w diecezji radomskiej. W Radomiu jedna z auli seminarium nosi jego imię, dlatego jest on znany wszystkim klerykom. Siostry ze Zgromadzenia, które założył, posługiwały także w seminarium radomskim, dzięki czemu jego duchowość była obecna w naszej formacji. Wielu księży z Sandomierza również wspomina czasy seminaryjne i postać błogosławionego Rewery, dlatego jego przykład wciąż żyje i wspiera posługę kapłańską.

Jak ksiądz patrzy na duchowe potrzeby i wyzwania młodego pokolenia – zarówno w Polsce, jak i na Alasce?

Ks. Michał: Dostrzegam podobne problemy. Zarówno młodzież w Polsce, jak i na Alasce żyje w kulturze chaosu i hałasu. A Pan Bóg przemawia przede wszystkim w ciszy, dlatego młodym ludziom trudno Go odnaleźć – ich serca są zagłuszane przez internet, media społecznościowe i nadmiar bodźców. Na Alasce, mimo odległości, dotarły te same nowoczesne środki komunikacji, więc wyzwania są właściwie identyczne jak w Polsce.

Gdyby miał ksiądz wskazać jedno przesłanie dla młodych ludzi poszukujących swojej drogi wiary – jakie by ono było?

Ks. Michał: Moje przesłanie dla młodych to przede wszystkim: nie bójcie się ciszy. Sam odkrywałem swoje powołanie właśnie w ciszy – w drodze do szkoły, na modlitwie. Cisza otwiera serce na głos Boga, który mówi delikatnie, w głębi serca. Ważna jest też częsta spowiedź – kiedy serce jest czyste, staje się jak zaproszenie do Pana Boga: „Proszę, przyjdź, czekam na Ciebie". To czyste serce przyciąga Boga. Podsumowując: cisza, spowiedź i czyste serce.

Dziękujemy Księdzu za poświęcony czas i podzielenie się doświadczeniami z posługi na Alasce i z pielgrzymkowego szlaku. Przesłanie dla młodych – o ciszy, spowiedzi i czystym sercu – pozostanie dla nich i dla nas drogowskazem w codziennym życiu.

Ks. Michał: Dziękuję bardzo. Cieszę się, że mogłem się podzielić tym doświadczeniem. Do zobaczenia na łamach czasopisma!

Z ks. Michałem rozmawiała s. Emilia

REKOLEKCJE W DOMU ZGROMADZENIA W SANDOMIERZU

W dniach 18–24 sierpnia 2025 roku w Domu Zgromadzenia w Sandomierzu odbyły się doroczne rekolekcje, w których uczestniczyło dziewiętnaście sióstr. Był to czas ciszy, modlitwy i skupienia, wypełniony spotkaniem z Bogiem, który prowadzi człowieka w codzienności. Przewodnikiem duchowym był o. Mateusz Stachowski OFMConv, który poprzez Eucharystię, konferencje i homilie z prostotą i franciszkańską głębią ukazywał tajemnicę wiary i obecności Pana.

Ojciec Mateusz przypominał, że Bóg widzi w człowieku więcej niż on sam potrafi dostrzec. Choć często patrzymy na siebie przez pryzmat słabości i porażek, On dostrzega w nas piękno i mówi: „Idź z tą siłą, którą masz". Rekolekcje stały się okazją, by odkryć, że Pan jest obecny w każdej chwili – zarówno w radości, jak i w trudnościach. Patrząc z perspektywy wiary, można było zobaczyć własne życie jak panoramę miasta oglądaną z wysokości – zrozumieć, że Bóg prowadzi nas etapami, cierpliwie i z miłością.

Szczególnym tematem konferencji była wiara, która nie zatrzymuje się na praktykach, ale jest drogą zawierzenia. Abraham, nie wiedząc dokąd idzie, zaufał obietnicy. Marta przy grobie Łazarza dopiero po wyznaniu wiary doświadczyła cudu. Wiara domaga się konsekwencji – od słuchania Słowa, przez przyjęcie go sercem, aż po decyzje i czyny. Drugim ważnym wątkiem była modlitwa. Rekolekcjonista ukazywał ją jako oddech duszy i spotkanie twarzą w twarz z Jezusem, którego nie można gromadzić „na zapas". Modlitwa kształtuje wolę człowieka i uczy ją zgodności z wolą Bożą, a równocześnie daje siłę, by wybierać to, co prowadzi do większej miłości.

Nie zabrakło także rozważań nad przypowieściami ewangelicznymi. W historii o robotnikach w winnicy odkryłyśmy, że wszyscy jesteśmy obdarowani ponad zasługę, a prawdziwym robotnikiem całego dnia jest Jezus, który spełnił wolę Ojca do końca. Przypowieść o uczcie królewskiej była natomiast wezwaniem, aby nie zasłaniać się troskami i zajęciami, lecz przyjąć zaproszenie do bliskości z Bogiem, bo tylko On może nasycić ludzkie serce.

Ważną częścią rekolekcji była cisza, która nie była pustką, lecz przestrzenią działania Pana. Adoracja Najświętszego Sakramentu uczyła prostego trwania w Jego obecności, a modlitwa Liturgią Godzin jednoczyła nas z całym Kościołem. Wspólnota sióstr sprawiała, że każda mogła doświadczyć, iż nie idzie tą drogą sama.

Zwieńczeniem rekolekcji była uroczysta Eucharystia, podczas której siostry odnowiły śluby zakonne, ponownie oddając Bogu swoje życie i powołanie. Ten moment stał się świadectwem wiary i całkowitego zawierzenia. Wcześniej wybrzmiały słowa wdzięczności: Matka Victoria w imieniu Zgromadzenia podziękowała o. Mateuszowi za posługę słowa, prostotę i świadectwo życia oddanego Bogu. Podziękowania skierowano także do Matki Generalnej za zaproszenie ojca rekolekcjonisty i troskę o organizację, do s. Klary odpowiedzialnej za sierpniową grupę oraz do s. Marzeny i wszystkich sióstr, które czuwały nad codziennymi sprawami.

Rekolekcje stały się czasem, w którym Bóg na nowo ukazał swoją obecność i ojcowską troskę, obdarowując łaską i umocnieniem do codziennej wierności powołaniu. Niech On sam sprawi, aby zasiane w sercach słowo wzrastało i wydawało owoce w prostych obowiązkach i w cichości serca. „Niech Pan nam błogosławi i strzeże!"

s. Emilia

O. Mateusz Stachowski OFMConv wraz z siostrami przy figurze bł. ks. Antoniego Rewery. Fot. s. Emilia

ŚLADAMI MĘCZEŃSTWA BŁ. ANTONIEGO REWERY

WYKŁAD SANDOMIERSKIEGO TOWARZYSTWA NAUKOWEGO O ARESZTOWANIACH Z 1942 ROKU I ŚWIADECTWIE WIARY OJCA ZAŁOŻYCIELA.

W czwartkowy wieczór 4 września 2025 r. w sandomierskim Ratuszu miało miejsce pierwsze po wakacjach spotkanie Sandomierskiego Towarzystwa Naukowego oraz wykład poświęcony tragicznym dziejom Sandomierza z czasu II wojny światowej.

Wykład o "Aresztowaniach 16 i 17 marca 1942 r. w Sandomierzu" wygłosił Pan Dr Mariusz Bochniak. Prelegent jest sandomierzaninem, z zawodu matematykiem, z zamiłowania historykiem, który obecnie żyje i pracuje naukowo w Niemczech. Od dłuższego już czasu zajmuje się historią naszego miasta z czasów II wojny światowej, a mając dostęp do archiwów niemieckich próbuje naświetlić działania okupanta, szczególnie gestapo od tamtej, mniej nam znanej strony.

Nie trudno się domyśleć, że my, Córki św. Franciszka, udałyśmy się na ten odczyt przede wszystkim ze względu na osobę Ojca Założyciela, bł. Antoniego Rewery, który właśnie w tym omawianym przez Prelegenta czasie był aresztowany i podzielił los (obecnie już wiadomo, że 200.) sandomierzan.

Mogłoby się wydawać, że ponad to co już wiemy o aresztowaniu i pobytach Ojca Założyciela w obozach, nic nowego już się nie dowiemy, a jednak... Pan Doktor jest w posiadaniu obozowej dokumentacji z Dachau, której kopie Zgromadzenie posiada, ale kopii zaświadczenia lekarza o zgonie i jego przyczynie nie posiadamy. I dzisiaj usłyszałyśmy, że zmarł w obozowym szpitalu o 14.20 (1.10.1942 r.) "na zapalenie opłucnej". Wiemy skąd inąd jak doszło do zapalenie płuc (strumienie lodowatej wody wylane na Ojca przez kapo), ale tego już lekarz nie napisał. Inna ważna informacja to to, że ks. Bp Jan Lorek nie tylko 18.03.1942 r. skierował do gestapo list z zadaniem natychmiastowego uwolnienia aresztowanych 16 marca kapłanów (także ks. Tworka), bo reakcji nie było i księża ci zostali wywiezieni do obozu, lecz też we wrześniu 1942 r. skierował takież pismo do kancelarii Hitlera. Reakcji na to żądanie także nie było, a w tamtym archiwum pisma tegoż nie udało się Prelegentowi odnaleźć.

Spotkanie Sandomierskiego Towarzystwa Naukowego. Wykład poświęcony tragicznym dziejom Sandomierza z czasu II wojny światowej. Fot. s. Klara

Trzeba też dodać, że miłą niespodziankę sprawił nam oraz wszystkim słuchaczom wykładu swoją obecnością Pan Bażant. Pan Bażant, jako 20.letni chłopiec, gorliwy ministrant z kościoła św. Józefa w Sandomierzu, był świadkiem aresztowania Ks. Rewery przez gestapo. Przypomniał też krótko tamto wydarzenie. Była to dla nas bardzo wzruszająca chwila. Pan ten wyjaśnił także jak się odbywało na plebanii odbieranie i przekazywanie prasy podziemnej, której podczas aresztowania gestapowcy szukali. Nie znaleźli, bo "Odwet" i inne pisma znajdowały się na zewnątrz... Przed plebanią stała od zawsze stara, zniszczona ławeczka pod którą była zamontowana ukryta półeczka i tam gazetki zostawiano oraz je odbierano.

Matka Generalna Victoria zabrała głos w dyskusji potwierdzając opinię o heroicznym męstwie oraz prawdomówności O. Antoniego i podziękowała Prelegentowi za tak piękne świadectwo i wiele cennych informacji o naszym Ojcu Założycielu.

Pan Mariusz w dalszym ciągu prowadzi swoje badania i zostaną one wydane drukiem. Spośród trudności na jakie napotyka najbardziej ubolewa nad brakiem zdjęć.

Zostaje nam wspierać Pana Doktora modlitwą i czekać na ukazanie się tej monografii.

s. Klara

„PIELGRZYMI NADZIEI”

SIOSTRY ZE WSPÓLNOT SANDOMIERZA, RADOMIA I SKARYSZEWA NA PIELGRZYMIM SZLAKU DO CZĘSTOCHOWY.